

# Sylwester Jaśkiewicz

---

## O człowieku „niezwyciężonym” na podstawie traktatu "O prawdziwej wierze" Augustyna

---

Kieleckie Studia Teologiczne 7, 217-232

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Sylwester Jaśkiewicz – Radom

O CZŁOWIEKU „NIEZWYCIĘŻONYM”  
NA PODSTAWIE TRAKTATU *O PRAWDZIWEJ WIERZE*  
AUGUSTYNA

W każdej epoce czasu, o czym świadczy najlepiej napisany przez Augustyna w 390 r. traktat *De vera religione*<sup>1</sup>, zagadnienia wchodzące w zakres współczesnej antropologii, stanowią znaczną przestrzeń podejmowanych rozważań. Wielki myśliciel z Tagasty sięga chętnie do zagadnień związanych z życiem człowieka, ujmując je tak w perspektywie filozoficznej, psychologiczno-moralnej, jak i religijnej. W jego antropologii, gdzie jedność osoby ludzkiej zajmuje miejsce uprzywilejowane, wielość podnoszonych kwestii służy podkreśleniu całego jej bogactwa, a zarazem tajemnicy.

---

<sup>1</sup> Traktat ten [*O prawdziwej wierze*, tłum. J. Ptaszyński, w: *Św. Augustyn. Dialogi filozoficzne*, Kraków 2001] o charakterze wyraźnie apologetycznym napisał Augustyn (354–430) w rodzinnej Tagaście (starożytne miasto położone w Algierii w północnej Afryce; dziś algierska wioska Suk Ahras, blisko granicy Tunezji, 240 km od Kartaginy), dedykując go swojemu przyjacielowi i dobroczyńcy Romaninowi. Pochodzi on z okresu pomiędzy chrztem Augustyna a przyjęciem przez niego kapłaństwa (387–391). Był to czas niezwykle ważny w życiu myśliciela z Tagasty, jako że podejmuje się on po raz pierwszy tak wyraźnej konfrontacji pomiędzy chrześcijaństwem a różnymi prądami filozoficznymi, sektami i herezjami. Tylko chrześcijaństwo, tj. religia katolicka, zasługuje na miano prawdziwej religii. Por. Ks. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin – Lublin 1999, s. 365; G. Madec, *La patria e la via. Cristo nella vita e nel pensiero di sant'Agostino*, Roma 1993, s. 61–68; G. Vigni, *Sant'Agostino. L'avventura della grazia e della carità*, Cinisello Balsamo 2006, s. 74. Trudno tu też się nie zgodzić zwłaszcza ze znanym augustynikiem, założycielem Instytutu Patrystycznego w Rzymie „Augustinianum”, ojcem Agostino Trapč, który podkreśla całą wyjątkowość dzieła Augustyna, w aspekcie ukazania właściwego mu wówczas stanu ducha. Por. A. Trapč, *Święty Augustyn. Człowiek – duszpasterz – mistyk*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1987, s. 118. Był to dla Augustyna czas ze wszech miar sprzyjający refleksji i kontemplacji we wspólnocie, której dał początek.

Augustyn pozostając wierny wyznaczonemu sobie już wcześniej programowi poznania siebie i Boga<sup>2</sup>, w kolejnym swoim traktacie ukazuje, jak bardzo te dwie prawdy są ze sobą związane. Nie jest bowiem możliwe ukazanie pełnej prawdy o człowieku, bez odniesienia jej do Boga. Stąd tak wyraźne zaakcentowanie problematyki antropologicznej w traktacie *O prawdziwej wierze*, gdzie wiara staje się właśnie tym „tajemniczym zwornikiem”, który łączy człowieka z Bogiem i pozwala mu bardziej poznać siebie. To, co już dotychczas o człowieku napisał Augustyn, podejmując m.in. problem nieśmiertelności jego duszy czy też wolnej woli, znajduje swoje potwierdzenie w kolejnym traktacie, a ponadto zyskuje nowy kształt w postaci rozważań o tylko jemu właściwej charakterystyce bycia *invictus* – „niezwyciężonym”<sup>3</sup>. Predykat ten łączy się z pragnieniem szczęścia tkwiącym w naturze wszystkich stworzeń żyjących, a szczególnie człowieka. Z drugiej jednak strony wskazuje najpełniej, jak nędzny jest człowiek ujmowany sam w sobie bez Boga.

Dostrzegalna powszechnie kruchość i przemijalność ludzkiego życia, której Augustyn doświadczył osobiście zwłaszcza poprzez niespodziewane rozstanie ze swoją matką czy też przyjacielem Alipjuszem, nie doprowadziła go do stwierdzenia pustki lub bezsensowności własnego życia, ale do jeszcze ściślejszego przyłgnięcia do Boga. Tak więc wychodząc z własnego doświadczenia, jak też mając na uwadze życie innych, starochrześcijański myśliciel podejmuje się udzielenia odpowiedzi na pytanie, co jest największym dobrem człowieka. Dobro to nie sposób jest dostrzec bez odniesienia się w pierwszej kolejności do dóbr pośrednich, jakimi są dla człowieka wszelkie jego władze duchowe, tj. siły ułatwiające moralne postępowanie, oraz do najmniejszych

---

<sup>2</sup> „noverim me, noverim te” – „spraw, abym poznał siebie, spraw, abym poznał Ciebie”, *Soliloquia* II, 1, 1, tłum. A. Świderkówna, w: *Św. Augustyn. Dialogi filozoficzne*, Kraków 2001, s. 268. Jednym z najbardziej cennych, a jednocześnie aktualnych komentarzy tej nieśmiertelnej intuicji wybitnego myśliciela z Tagasty są słowa wielkiego jego miłośnika papież Benedykta XVI, wypowiedziane w dniu 22 kwietnia 2007 r. do wspólnoty akademickiej Uniwersytetu w Pawii: „Św. Augustyn był człowiekiem nieustannie pragnącym znaleźć prawdę, znaleźć odpowiedź na pytanie, czym jest życie, zrozumieć, jak żyć, poznać człowieka. I właśnie dlatego, że tak bardzo interesował go człowiek, musiał szukać Boga, bowiem tylko w świetle Boga również wielkość człowieka, piękno doświadczenia, jakim jest bycie człowiekiem, jawi się w całej pełni”, w: *Niech św. Augustyn będzie dla nas wzorem dialogu wiary i rozumu*, „L'Osservatore Romano”, XXVIII (2007), 6/294, s. 13.

<sup>3</sup> Pragnienie bycia „niezwyciężonym” jest jednym z pragnień, które każdy człowiek nosi w sobie. Tych pragnień jest wiele, a wszystkie one koncentrują się ostatecznie wokół Boga, gdyż tylko On jest ich spełnieniem. Problematyka ludzkich pragnień występuje w wielu dziełach św. Augustyna. Por. Ks. S. Zalewski, *Spełnienie ludzkich pragnień według „Enarrationes in Psalmos Świętego Augustyna”*, „Roczniki Teologiczne”, LI (2004), z. 5, s. 77–95.

nawet dóbr, jakimi są wszelkie cechy fizyczne, które mogą stać się narzędziem zarówno do złego, jak i do dobrego. Choć Pan Bóg dał człowiekowi do jego dyspozycji wiele dóbr, to jednak sam pozostaje dla niego Dobrem najwyższym. Człowiek zaś słusznie poniesie karę, jeśli nie będzie chciał postępować w dążeniu do Boga, albo postąpiwszy naprzód, zacznie cofać się wstecz.

**Różne spojrzenia na życie.** Wraz z rozszerzającą się w IV wieku chrystianizacją Afryki następuje stopniowe upowszechnianie się chrześcijańskiego systemu wartości. Proces ten nie był jednak łatwy, o czym świadczy obecność wciąż silnego w tym czasie pogaństwa, a także postawa tych, którzy wprawdzie odstąpili od wiary w dawnych bogów, ale nie opowiedzieli się też po stronie Boga chrześcijan. To o nich mówi z troską Augustyn:

Wielu zaś jest takich, którzy hołdują wszystkim złym skłonnościom i których życie to szukanie wrażeń, zmaganie, jedzenie, picie, stosunki płciowe i spanie, a myśl ich czepia się jedynie wyobrażeń, jakie zbierają z takiego życia. Z tych to omamień i błędów tworzą sobie zasady, które ich wiodą na manowce, lecz których trzymają się kurczowo nawet wtedy, gdy usiłują oprzeć się ponętom ciała (...). Zwiąż więc im ręce i nogi i poślą w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mt 25, 25). Stanie się tak nie dlatego, by się rozmiłowali w czymś dobrym (któż by bowiem się w czymś takim rozmiłował?), lecz ponieważ to, co umiłowali, jest źródłem takiego losu i nieuniknienie prowadzi do niego swych miłośników<sup>4</sup>.

Taka postawa współczesnych Augustynowi ludzi, choć rości sobie tytuł dumnie brzmiącej „wolności” od wszelkiej religii, to jednak jest w rzeczywistości jakąś formą zniewolenia. Człowiek bardzo szybko potrafi z własnych złych przyzwyczajzeń, które niekiedy stają się wręcz namiętnościami, uczynić swoich bożków. W takiej sytuacji

dopóki jednak dręczy duszę miłość ku rzeczom rodzącym się i przemijającym i cierpienie z ich powodu, dopóki marnieje, ufając przyzwyczajeniom codziennego życia i zmysłom ciała, karmiąc się złudnymi wyobrażeniami, szydzi z tych, którzy twierdzą, że istnieje coś, czego nie można widzieć oczyma ani wyobrazić sobie, lecz co jedynie samą myślą i rozumem daje się dostrzec<sup>5</sup>.

Niewola zmysłów zamyka człowiekowi drogę ku wyższym wartościom, których zmysły te nie są w stanie osiągnąć.

---

<sup>4</sup> Św. Augustyn, *O prawdziwej wierze*, LIV-105, s. 812–813. Niezastąpione źródło przyjemności i rozrywki w czasach Augustyna stanowiły publiczne widowiska, a teatr lub cyrk były przez wielu częściej odwiedzane niż świątynie. Por. A. G. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, Warszawa 1989, s. 152–177.

<sup>5</sup> *O prawdziwej wierze*, III-3, s. 735.

Mając na uwadze wyższość duszy nad ciałem, to na niej spoczywa odpowiedzialność za oddalenie się od prawdy i niewłaściwe ukierunkowanie miłości. A zatem

to grzech wprowadza w błąd duszę, kiedy szuka ona w rzeczach prawdziwości, choć samą prawdę porzuciła i wzgardziła nią. Za to, że bardziej kochała dzieła niż ich twórcę i samą sztukę, za karę ulega takiemu omamieniu, że w dziełach doszukuje się mistrza i sztuki. Skoro zaś nie może go znaleźć (Bóg bowiem nie podpada pod zmysły cielesne, lecz pociąga ku sobie myśl), same dzieła bierze za sztukę i mistrza<sup>6</sup>.

Na straży właściwej hierarchii wartości stoi prawda, która w Bogu jest Prawdą niezmienną i najwyższą. Prawda oznacza to, co istnieje rzeczywiście i niezależnie od umysłu poznającego. Tkwi ona w samej duszy, we wnętrzu człowieka, a jej obecność człowiek uświadamia sobie w procesie umysłowego poznania. Ma ona charakter normatywny i zobowiązujący.

Człowiek w podstawowej swej strukturze dychotomicznej cieszy się wolną wolą, choć i ta może ulec zniekształceniu, wtedy właśnie, gdy oddala się od prawdy. Niekiedy nie jest to tylko częściowe zniekształcenie woli człowieka, ale wręcz postępujące jej zepsucie<sup>7</sup>. Człowiek, jako istota rozumna i wolna, pozostaje zawsze związany z pięknem całego stworzonego świata, stając na jego szczycie. Tak jak w otaczającym świecie byty niższe występują wraz z wyższymi, a jego całość ukazuje się wówczas w pełnej doskonałości, tak również dzieje się w świecie dusz<sup>8</sup>. Poprzez różnorodność bytów, wśród których są nieszczęśliwe dusze grzesznych oraz szczęśliwe dusze sprawiedliwych, wszechświat odznacza się swoją pełnią i doskonałością.

**Pragnienie, aby być „niezwyciężonym”.** Augustyn, jako doskonały znawca natury człowieka, wskazuje nie tylko na to, co jest jej najbardziej właściwe, ale również skąd zarówno to, co dobre, jak i to, co złe pochodzi. Pierwszy człowiek stworzony przez Boga odznaczał się prawością i doskonałością. Przy swoim Panu i Stwórcy był szczęśliwy. Nie ulega wątpliwości, iż „chce-

---

<sup>6</sup> *O prawdziwej wierze*, XXVI-67, s. 785.

<sup>7</sup> Chodzi tu o proces, gdzie „początkiem zepsucia duszy rozumnej jest wola czynienia tego, czego zabrania najwyższa i najgłębsza Prawda”, *O prawdziwej wierze*, XX-38, s. 760.

<sup>8</sup> Mając na uwadze piękno stworzonego świata, Augustyn podkreśla: „Istota bowiem rozumna, czysta od wszelkiego grzechu, poddawszy się Bogu, sama panuje nad resztą świata, który jej podlega. Ta zaś, która zgrzeszyła, znajduje się w takim położeniu, jakie jest dla niej odpowiednie, i w ten sposób wszystko jest właściwie urządzone przez Boga, Stwórcę i Rządcę wszechświata. Potępienie grzesznych, doskonalenie się sprawiedliwych, doskonałość błogosławionych – oto trzy podstawy nienagannego piękna całego stworzonego świata”, *O prawdziwej wierze*, XXIII-44, s. 766.

my być niezwycięzeni, i słusznie. To bowiem istota nasza wzięła z Boga, na którego obraz została stworzona; powinna jednak przestrzegać przykazania, a jeśli by je zachowała, nikt by nas nie zwyciężył<sup>9</sup>. U początku przyjaźni człowieka z Bogiem stanął grzech nieposłuszeństwa, poprzez który grzech i śmierć stały się dziedzictwem całej ludzkości. Wskutek grzechu człowiek stracił posiadaną zdolność, tę specyfikę odnoszącą go w sposób jedyny w swoim rodzaju do Boga. Podczas gdy w przypadku pierwszego człowieka jego cielesne pragnienia były podporządkowane jego woli, tak w chwili obecnej brak jest tej równowagi, co jednak nie znaczy, że człowiek jest całkowicie zły. Choć ujawniają się w nim na różne sposoby jego złe skłonności, to jednak nie utożsamia się on z nimi. Dlatego należy pamiętać, iż „mówimy, że jesteśmy ludźmi, a człowiek, chociaż ma złe skłonności, sam przecież złą skłonnością nie jest. O ileż zatem więcej chwały, gdy zwycięża nas człowiek, niż gdy zwycięża nas zła skłonność”<sup>10</sup>. Są trzy rodzaje złych skłonności, którym może ulec człowiek: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu oraz pycha tego żywota. Wszystkie one usiłują zamknąć człowieka w obszarze świata materialnego oraz tak ukierunkować jego pragnienia, aby zrezygnował on z wymiaru duchowego i nadprzyrodzonego. W jaki sposób należy walczyć ze złem w sobie, tego nauczył nas najlepiej sam Chrystus, odwieczna Prawda<sup>11</sup>. Człowiek podejmując walkę z namiętnościami świata, czyni miejsce dla miłości, dzięki której może kochać Boga ponad wszystko, a swego bliźniego z uwagi na Niego.

Człowiek, o którym mówi Augustyn, jest ze swej natury niestrudzony w poszukiwaniu szczęścia, które ostatecznie odnajduje w Bogu. Poszukiwanie Boga w ziemskim życiu człowieka dokonuje się na różne sposoby. Ślady Jego obecności znajdują się w otaczającym człowieka świecie przyrody, ale jest On też obecny w samym człowieku. Stąd Augustyn tak wyraźnie zachęca do wnikania w samego siebie:

Nie wychodź na świat, wróć do siebie samego: we wnętrzu człowieka mieszka prawda. A jeśli dostrzeżesz zmienność własnej istoty, wykrocz nawet poza siebie samego. Pamiętaj jednak, że skoro wykraczasz poza siebie samego, wykraczasz poza duszę rozumną. Daż więc tam, skąd samo światło rozumu bierze swą jasność<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> *O prawdziwej wierze*, XLV-85, s. 799. Na czym polega ów obraz Boży w człowieku? Niewątpliwie jest nim pragnienie wieczności i niezwyciężoności. W dalszych rozważaniach Augustyn poświęca też wiele miejsca właściwej człowiekowi zdolności dawania siebie innym.

<sup>10</sup> *O prawdziwej wierze*, XLV-85, s. 799. Augustyn podejmując nawet trudne tematy, w głębi duszy pozostaje optymistą.

<sup>11</sup> Por. *O prawdziwej wierze*, XXXVIII-49, s. 787. Por. także G. Madec, *La patria e la via...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>12</sup> *O prawdziwej wierze*, XXXIX-72, s. 788. W powyższej wypowiedzi Augustyna dostrzega się istotę tego, co w późniejszym czasie zostanie nazwane metodą intro-

Prawda, która jest niezmienna, tkwi nierozłącznie w duszy. Przez rozum dusza ogląda prawdę. Sam zaś rozum jest duchową władzą poznawczą człowieka, która odznacza się poprzez swoją niezmiennność i niezniszczalność.

Według pierwotnie ustanowionego porządku w świecie stworzeń najwyższe miejsce zajmują potęgi anielskie z powodu doskonałości natury i prawej woli. Człowiek poprzez rozum i władzę myślenia odróżnia się od natury zwierzęcej, a w swej podstawowej strukturze składa się z duszy i ciała. Obecny stan człowieka nie w wymiarze swego ontycznego statusu, ale właściwych mu władz i predyspozycji odbiega od stanu w momencie stworzenia, dlatego też

powołani jesteśmy do odzyskania doskonałej natury ludzkiej, jaką Bóg stworzył przed naszym grzechem; wezwani jesteśmy do wyrzeczenia się umiłowania tej natury, na którą przez grzech zasłużyliśmy. Musimy więc nienawidzić to, od czego pragniemy się uwolnić<sup>13</sup>.

Proces odzyskiwania pierwotnej natury przez człowieka nie jest automatyczny i nie dokonuje się samoczynnie, co znaczy, iż dominującą funkcję pełni w nim jego wola<sup>14</sup>. Gdyby wola sama w sobie była zgodna z naturą, a nie zła, to przyczyniałaby się do jej zachowania. Najczęściej jednak albo niewiedza pozabawia człowieka swobodnej decyzji woli, albo cielesne nałogi.

---

spekacji, która prowadzi do poznania człowieka. Por. Ks. J. Pastuszka, „*Grande profundum est ipse homo*” (*Conf. IV, 14*). *Koncepcja człowieka według św. Augustyna*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, pr. zb., Lublin 1973, s. 289. Niejako przedłużeniem tych słów jest również znana wypowiedź Augustyna: „Oto ludzie wędrują, aby podziwiać szczyty gór, wysoko wzniesione fale morza, szeroko rozlane rzeki, Ocean otaczający ziemię, obroty gwiazd. A obok siebie obojętnie przechodzą. A przecież, gdy przed chwilą wymieniałem wszystkie te ogromne rzeczy, na żadną z nich nie patrzyłem oczyma. Lecz w ogóle nie mówiłbym o nich, gdybym tych gór, fal, rzek, gwiazd, które wcześniej widziałem, i Oceanu, o którym mi opowiedziano, nie widział wewnątrz siebie, w mojej pamięci, i to w tak rozległych przestrzeniach, w jakich widziałbym je w świecie poza mną”, *Wyznania X*, 8, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1978, s. 183–184. Por. W. Dawidowski, *Św. Augustyn*, Kraków 2005, s. 49.

<sup>13</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-88, s. 801. Radykalizm Augustyna co do zerwania z tym, co ogranicza człowieka służy właściwemu ukierunkowaniu go, w kontekście jego odwiecznego powołania.

<sup>14</sup> W związku z końcem czasu i świata doczesnego, „śpieszmy się i przechadzajmy się, dopóki dzień przed nami, by ciemności nas nie ogarnęły (por. J 12, 35). Śpieszmy wyzwolić się od drugiej śmierci (Ap 20, 6.14; 21, 8), kiedy to nie ma nikogo, co by o Bogu pamiętał, i od piekła, gdzie nikt Boga nie będzie wysławiał (por. Ps 6, 6)”, *O prawdziwej wierze*, LII-101, s. 810–811.

**Człowiek „ziemski” a człowiek „niebiański”.** Z licznych wypowiedzi Augustyna o człowieku wynika jednoznacznie, iż jest on nade wszystko rzeczywistością dynamiczną. W niczym nie umniejszając wewnętrznej jedności osoby ludzkiej, starochrześcijański myśliciel stara się naświetlić różne wymiary jego struktury cielesno-duchowej. Ujmując życie człowieka w jego aspekcie tylko i wyłącznie ziemskiej cielesności, dostrzegamy w nim to, co przekształca się i zmienia, przechodząc poprzez następujące po sobie okresy: niemowlęctwa, dzieciństwa, młodości, dojrzałości, wieku podeszłego i starości. Człowiek traktowany tylko i wyłącznie w takim aspekcie zasługuje na miano „starego” człowieka, „zewnątrznego” i „ziemskiego”<sup>15</sup>. Jest on podobnie jak rzeczy materialne ze swej natury przemijający. Nie można jednak zapomnieć, iż

są jednak i tacy, którzy to życie zaczynają z konieczności na ten dawny sposób, lecz później odradzają się wewnętrznie i w dalszych okresach życia przełamują się własną mocą ducha i za wspomżeniem Mądrości zabijają w sobie „starego” człowieka i poddają się prawom niebieskim, zanim się całkowicie przeobrażą po widzialnej śmierci<sup>16</sup>.

Tak rodzi się i przechodzi przez poszczególne szczeble doskonalenia się w wymiarze duchowym „nowy” człowiek. O ile pierwsze pięć stopni rozwoju wewnętrznego oznaczają postępującą przemianę życia doczesnego, która jest stopniowym odchodzeniem duszy od spraw ziemskich, tak ostatnie dwa stopnie prowadzą ją do całkowitego zapomnienia o życiu doczesnym, którego miejsce zajmuje szczęśliwość wieczna<sup>17</sup>. Od Boga pochodzi moc, dzięki której człowiek z miłośnika świata cielesnego staje się przybranym synem Bożym (por. J 1, 12).

To, co odnosi się do życia ziemskiego i materialnego każdego człowieka ma również zastosowanie w odniesieniu do istnienia całej ludzkości. Dlatego też podkreśla Augustyn:

(...) ludzkość cała, której życie, podobne do życia jednego człowieka, rozciąga się od Adama aż do końca tego świata, zgodnie z prawami ustanowionymi przez

---

<sup>15</sup> *O prawdziwej wierze*, XXVII-48, s. 768–769. Nawet taki człowiek – tak zresztą, jak i cała materia – co podkreśli Augustyn zwłaszcza przeciw manichejczykom i neoplatonczykom, nie jest jednak zły, gdyż cała natura jest w swej istocie dobra. Wszystko, co zostało stworzone jest dobre, bo pochodzi od Stwórcy.

<sup>16</sup> *O prawdziwej wierze*, XXVII-48, s. 769.

<sup>17</sup> Por. *O prawdziwej wierze*, XXVII-49, s. 770. Obraz drabiny, po której siedmiu szczeblach przemiesza się dusza w drodze do swojej dojrzałości i zrozumienia, znajduje również u Augustyna częste zastosowanie. Por. także H. Chadwick, *Augustyn*, Warszawa 2000, s. 79.



Opatrzność Bożą, dzieli się na dwa obozy. Z jednej strony stoi tłum grzeszników, którzy od początku do końca wieków żyją na obraz człowieka ziemskiego; z drugiej – szereg pokoleń oddanych jednemu Bogu, od Adama do Jana Chrzciciela, prowadzących życie człowieka ziemskiego jakby na mocy jakiegoś prawa niewoli<sup>18</sup>.

Tak Augustyn zarysowuje swoją koncepcję dwu królestw, czy też społeczności, która z czasem stanie się koncepcją dwu państw. Rozgraniczenie pomiędzy człowiekiem „ziemskim” a „niebiańskim” znajduje swoje przedłużenie w rozróżnieniu pomiędzy człowiekiem „zewnątrznym” a „wewnętrznym”.

**Człowiek „zewnątrzny” i człowiek „wewnętrzny”.** W zależności od sposobu, w jaki człowiek przeżywa swoje życie, można go uznać za człowieka „zewnątrznego” lub „wewnętrznego”. Nie jest to jednak podział automatyczny, gdyż podmiotem podlegającym zmianom jest jeden i ten sam człowiek. Nie ulega też wątpliwości, iż podczas gdy człowiek „zewnątrzny” niszczy ze dnia na dzień, człowiek „wewnętrzny” odradza się (por. 2 Kor 4, 16)<sup>19</sup>. Owo niszczenie się człowieka „zewnątrznego” może dokonywać się wraz ze wzrostem człowieka „wewnętrznego”, albo też jako naturalna konsekwencja przemijalności tego, co doczesne. Biorąc pod uwagę obydwie przypadki niszczenia, wraz

ze wzrostem wewnętrznego, cały się odnawia na lepsze, aż odrodzi się całkowicie na dźwięk trąby ostatecznej (por. Mt 24, 31; 1 Tes 4, 16; 1 Kor 15, 52) i nie będzie ani niszczył, ani ulegał zepsuciu. Niszcząc zaś z własnym uszczerbkiem, stacza się do rzędu piękności bardziej podatnych na zniszczenie, według kolejności kar<sup>20</sup>.

Elementem ożywiającym ciało człowieka jest jego dusza. To właśnie ona

nadaje mu równomierny ruch, jak szuka właściwych dla siebie warunków, przecięcia w miarę możliwości niebezpieczeństwa lub chroni się przed nimi, a wszelkie wysiłki kieruje ku jednemu celowi – ku zachowaniu swego istnienia; dusza ta jeszcze wymowniej niż ciało świadczy o owej Jedności, twórczyni wszystkich istot<sup>21</sup>.

Mieszkaniem i ojczyzną duszy jest sam Bóg, który ją stworzył i jest dla niej źródłem szczęścia. Bliski związek duszy z Bogiem sprawia, że

jeśli dusza rozumna służy swemu Stwórcy, za sprawą którego, przez którego i na wzór którego powstała, wszystko jej służy: zarówno życie doczesne, które jest jej

<sup>18</sup> *O prawdziwej wierze*, XXVII-50, s. 770–771.

<sup>19</sup> *O prawdziwej wierze*, XL-74, s. 790. Por. V. Grossi, *L'antropologia agostiniana*, w: *Dizionario di Spiritualità Biblico Patristica*, v. XI, Roma 1995, s. 203.

<sup>20</sup> *O prawdziwej wierze*, XLI-77, s. 792.

<sup>21</sup> *O prawdziwej wierze*, XLI-77, s. 792–793. Widać tu wyraźne nawiązanie zwłaszcza do Plotyna, który podkreślał, że z Jedności będącej na początku świat doszedł do różnorodnej wielości. Należy więc odwrócić się od tej wielości i powrócić do Jedności.

tak bliskie i pomocą jej jest w panowaniu nad ciałem, jak również samo ciało, najniższa istota, które całkowicie duszy ulega i nad którym ona według woli panuje, nie doznając od niego żadnej przykrości; nie w nim bowiem ani przez nie szuka szczęścia, lecz sama bezpośrednio czerpie je z Boga<sup>22</sup>.

Tak jak dusza stanowi element ożywiający ciało, tak Bóg jest życiem duszy. Tym, co łączy człowieka z Bogiem i stanowi treść jego życia wewnętrznego jest miłość.

**Prawdziwie „niezwycięzony” człowiek.** Do cech, jakie odróżniają człowieka od otaczającego go świata nieożywionego, roślinnego czy zwierzęcego, należy m.in. głęboko wpisane w jego duszę pragnienie doświadczenia bliskości Boga, nawiązania z Nim bliskiej relacji. Tylko bowiem zespolenie się człowieka z Bogiem jest dla niego największym dobrem, a ponadto nadaje jego życiu prawdziwej mocy. Co do tego Augustyn nie ma najmniejszej wątpliwości i dlatego wyraźnie stwierdza:

Prawdziwie więc i niewzruszenie niezwycięzony jest człowiek, który zespolił się z Bogiem, nie po to, aby sobie u Niego na jakieś dodatkowe dobro zasłużyć, lecz dlatego, że samo zespolenie z Bogiem jest dla niego jedynym dobrem<sup>23</sup>.

Jako że Bóg jest Dobrem najwyższym i Bytem samym w sobie, dlatego też jest On pierwszym i najważniejszym „przedmiotem” pragnień człowieka. Przypisanie człowiekowi przymiotu „niezwyciężoności” ma tu charakter metaforyczny i nie oznacza, iż może on w jakikolwiek sposób rościć sobie prawo do swojej niezależności bądź autonomii, gdyż cała jego moc i siła pochodzi od Boga, który jest „niezwycięzony” w pełnym tego słowa znaczeniu.

Człowiek przez całe swoje życie cieszy się pomocą Boga, przez co

nie obawia się więc nieprzyjaźni, wsparty opieką Tego, którego nauka i łaska zaleca kochać nieprzyjaciół. Dla takiego człowieka nie wystarczy nie smuć się, gdy znosi uciski, on nawet cieszy się, bo wie, że „ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję. A nadzieja zaś nie zawodzi, gdyż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (por. Rz 5, 3-5)<sup>24</sup>.

Bóg poprzez swoją własną miłość pobudza człowieka do miłości. W mocy Ducha Świętego miłość ożywia postępowanie człowieka, stając się drogowskazem i źródłem mocy.

---

<sup>22</sup> *O prawdziwej wierze*, XLIV-82, s. 797.

<sup>23</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVII-90, s. 803. Chodzi tu o duchowe zespolenie się z Bogiem, wewnętrzną z Nim jedność.

<sup>24</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVII-92, s. 804.

Człowiek „niezwyciężony” jest szczęśliwy, a jego szczęście polega na „posiadaniu” Boga<sup>25</sup>. Jest to szczęście, którego nie można utracić, w przeciwieństwie do tego, z czym człowiek wcześniej czy później będzie musiał się rozstać<sup>26</sup>. Niezwykle ważne jest tu właściwe ukierunkowanie miłości. Mając je na uwadze, Augustyn wyjaśnia:

Kto zaś zwyciężył swe złe skłonności, tego i człowiek zwyciężyć nie może. Ulega bowiem tylko ten, komu przeciwnik zabiera to, co on kocha. Ten więc, kto kocha tylko to, czego kochającemu zabrać nie można, ten bez wątpienia jest niezwyciężony i żadna zawiść go nie dręczy. Kocha bowiem takie dobro, że im więcej ludzi pragnie je pokochać i posiadać, tym usilniej się z tego cieszy<sup>27</sup>.

Miłość jest pierwszą i niezastąpioną zasadą życia człowieka prawdziwie „niezwyciężonego”. Zgodnie ze swą naturą nie może być ona wybiórcza czy też elitarna, ale winna być oparta na pierwszym i najważniejszym dobru, jakim jest sam Bóg. Taki człowiek

kocha bowiem Boga z całego serca, z całej duszy, ze wszystkiej myśli swej, a bliźniego swego jak siebie samego (por. Pwt 6, 5; Kpł 19, 18; Mt 22, 37-39). Nie zazdrości mu więc, że może być tym, czym on sam: owszem, pomaga mu jeszcze w miarę możliwości. Nie może też utracić bliźniego, którego kocha jak siebie

---

<sup>25</sup> To sam Bóg jest szczęściem człowieka, który z kolei nie pozostaje obojętny na los innych: „Nie jest też nieszczęśliwy przez czyjeś nieszczęście, bo nie jest także sprawiedliwy przez czyjąś sprawiedliwość. A ponieważ nikt mu nie może zabrać sprawiedliwości i Boga, nikt mu nie może również zabrać szczęścia. Jeśli zaś przejmując się czymś niebezpieczeństwem, błędem lub cierpieniem, daje wzruszeniu dostęp do siebie na tyle tylko, by móc nieść pomoc, poprawiać lub pocieszać, ale nie na tyle, by stracić nad sobą panowanie”, *O prawdziwej wierze*, XLVII-91, s. 803–804.

<sup>26</sup> Również pełne szczęście człowieka może kryć się za pozorami: „Kto więc osiągając powodzenie, osiąga to, czego utrata może mu sprawić ból, choć pozornie jest zwycięzcą, ponosi klęskę; lecz ten, kto ustępując, osiąga to, czego nie może utracić wbrew swej woli, ten zwycięża, choć pozornie ponosi klęskę”, *O prawdziwej wierze*, XLVII-92, s. 804.

<sup>27</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-86, s. 799. Wielki myśliciel z Tagasty nie waha się ukazać całej prawdy o człowieku, tym bardziej, aby „bycie niezwyciężonym” nie stało się dla niego powodem próżnej chwały: „Żaden bowiem człowiek nie jest niezwyciężony sam z siebie, lecz przez owo niezmienne prawo, które jedynie czyni wolnym tego, kto mu służy. Nic mu bowiem nie może odebrać tego, co kocha, i przez to jedno staje się on niezwyciężony i doskonały. Jeśli bowiem człowiek kocha człowieka, ale nie jak siebie samego, lecz jak zwierzę domowe albo łąźnię, albo ptaka pięknie upierzonego czy mówiącego, to znaczy tak, aby obcując z nim, uzyskać jakąś doczesną przyjemność lub korzyść – to z konieczności popada w niewolę, nie u człowieka, lecz u owej natrętnej i obrzydliwej skłonności, przez którą nie kocha człowieka, jak człowieka należy”, *O prawdziwej wierze*, XLVI-87, s. 800.

samego: bo i w sobie nie to miłuje, co dostępne dla oczu i innych zmysłów ciała. Nosi więc w sobie tego, którego jak siebie kocha<sup>28</sup>.

Podstawa miłości właściwie ukierunkowanej, która pozwala człowiekowi stawać się „niezwycięzonym”, znajduje się w sprawiedliwości stojącej na straży właściwej hierarchii wartości<sup>29</sup>. Ziemskie życie człowieka jest tylko wstępnym etapem miłości Boga, a jej pełnia będzie miała miejsce w życiu przyszłym<sup>30</sup>. Człowiek, który kocha Boga ponad wszystko i w Nim pokłada swoją nadzieję, w przyszłym życiu doświadczy pełnej radości<sup>31</sup>. Poprzez miłość do Boga człowiek oczyszcza swoje serce, a tym samym postępuje na drodze duchowego rozwoju.

Miłość do Boga oraz miłość bliźniego jest w człowieku źródłem nadprzyrodzonej mocy, która całemu jego życiu nadaje nowe wymiary. W przeciwieństwie do człowieka „zmysłowego” i „ziemskiego”,

tak powstaje człowiek uduchowiony, który o wszystkim sądzi, nie podlegając żadnemu sądowi (por. 1 Kor 2, 15), kochający Boga całym sercem, całą duszą, całą myślą, a bliźniego swego nie cieleśnie, lecz jak siebie samego. Siebie zaś kocha duchowo ten, kto ukochał Boga ze wszystkiego, co w nim żyje. Na tych bowiem dwóch przykazaniach zawisł cały Zakon i Prorocy (por. Mt 22, 37-40)<sup>32</sup>.

Umiłowanie Boga ponad wszystko pozwala człowiekowi właściwie ukierunkować miłość do drugiego człowieka poprzez właściwą miłość samego siebie.

---

<sup>28</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-86, s. 799–800. Dla Augustyna miłość człowieka do Boga wyraża się w pełni poprzez słowo *caritas*. Por. A. Nygren, *Eros e agape. La nozione cristiana dell'amore e le sue trasformazioni*, Bologna 1971, s. 457. Przeciwnieństwem miłości Boga jest szeroko rozumiana miłość świata, gdyż świat to nie tylko to, co otacza człowieka, ale i sam człowiek będący mieszkańcem takiego świata.

<sup>29</sup> „Kogo pociąga wolność, niech dąży do wyzwolenia się od miłości rzeczy przemijających, a kogo pociąga władza, niech się podda i przyłgnie do Boga, jedynego władcy wszechrzeczy, i niech kocha Go więcej niż siebie samego. Oto doskonała sprawiedliwość, która nam każe więcej kochać to, co więcej warte, mniej to, co mniej wartościowe”, *O prawdziwej wierze*, XLVIII-93, s. 804.

<sup>30</sup> Zmierzanie ku Bogu zakłada upodobnienie się do Niego. Stąd też: „Nic więc dziwnego, że taką właśnie nagrodę otrzymują ci, którzy w poznaniu kochają jedynie prawdę, w działaniu jedynie pokój, w ciele jedynie zdrowie. Po tym życiu w nich się dokona to, co w tym życiu najbardziej miłują”, *O prawdziwej wierze*, LIII-103, s. 812.

<sup>31</sup> Jest to radość płynąca z doświadczenia bliskości Boga: „Ci zaś, którzy dobrze używają czy to pięciu zmysłów ciała, by wierzyć w dzieła Boga, sławić je i żywić miłość ku Niemu, czy to działania i poznania, by uspokoić własną naturę i poznać Boga, wchodzą do radości Pana swego”, *O prawdziwej wierze*, LV-106, s. 813.

<sup>32</sup> *O prawdziwej wierze*, XII-24, s. 750–751. Rodzenie się „nowego” człowieka domaga się śmierci „starego”. Stąd podkreśla św. Augustyn: „Nikt nie stanie się takim, jakim pragnie być, jeśli przedtem nie znienawidzi siebie takiego, jakim jest”, *O prawdziwej wierze*, XLVIII-93, s. 805.

**Człowiek „niezwycięzony” a inni ludzie.** Życie człowieka na ziemi w sposób nieunikniony związane jest ze wspólnotą, którą tworzy. O ile z jednej strony pragnie on jak najściślej wspólnoty z Bogiem, tak z drugiej – nie może mu być obcy los innych. Mając na uwadze życie wspólnotowe, o człowieku „niezwycięzonym” można powiedzieć za Augustynem, iż:

Takiemu człowiekowi, dopóki żyje tu, na ziemi, przyjaciele dają sposobność do okazania wdzięczności, nieprzyjaciele – do cierpliwości, ci, którym może pomóc – do dobrych uczynków, a wszyscy do życzliwości. Choć nie kocha rzeczy doczesnych, używa ich we właściwy sposób, a nie mogąc udzielać się wszystkim ludziom jednakowo, wspiera ich zależnie od swoich z nimi stosunków<sup>33</sup>.

Miarą relacji człowieka tak do otaczającego świata, jak i do innych ludzi jest jego miłość. Można kochać rzeczy oraz osoby. Miłość będąca wyznacznikiem ludzkiego działania przejawia się na wiele sposobów. W przypadku człowieka „niezwycięzonego”, jak zaznacza myśliciel z Tagasty:

Ponieważ jednak nie może pomagać wszystkim, których jednakowo kocha, byłby niesprawiedliwy, gdyby nie pomagał przede wszystkim tym, z którymi go najwięcej łączy. Łączność zaś duchowa jest większa niż ta, która wynika z czasowych i przestrzennych warunków naszego urodzenia. Najsilniejsza jednak jest ta, która jest ze wszystkich najcenniejsza. Nie trapi się więc taki człowiek czyjąś śmiercią, bo ten, kto całą duszą Boga kocha, wie, że nie zginie dla niego to, co dla Boga nie ginie, Bóg zaś jest Panem żywych i umarłych<sup>34</sup>.

U podstaw prawdziwej miłości bliźniego leży miłość Boga. Bóg jest gwarantem miłości ludzkiej właściwie pojętej, gdyż sam jest Miłością najszlachetniejszą.

Z miłości Bożej czerpie swoją moc miłość ludzka, dzięki której rozlewa się ona także na nieprzyjaciół. Tylko miłość potrafi z nieprzyjaciół uczynić braci. Musi ona jednak zachowywać określone zasady.

Zasada zaś miłości jest taka, że jakie dobro chce kto dla siebie uzyskać, tego i dla bliźniego pragnie, a jakiego zła chciałby sam uniknąć, i dla niego nie chce (por. Tb 4, 16), i takie pragnienie żywi wobec wszystkich ludzi. Nikomu bowiem zła wyrządzać nie należy i miłość bliźniego zła nie wyrządza (por. Rz 13, 10). Kochajmy więc i nieprzyjaciół, zgodnie z przykazaniem (por. Mt 5, 44), jeśli chcemy być naprawdę niezwyciężeni<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVII-91, s. 803.

<sup>34</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVII-91, s. 803.

<sup>35</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-87, s. 800. Por. R. Piccolomini, N. Monopoli, *L'attualità di Agostino. Commento alla lettera apostolica «Agostino d'Ipbona» di Giovanni Paolo II*, Roma 2005, s. 165.

Miłości cielesnej sprzeciwia się miłość duchowa, mająca swe podstawy w duchowym wymiarze natury ludzkiej. Tak jak człowiek nie może wyzbyć się cielesności, tak również nie może pozbyć się duchowości. Jednak prymat ducha domaga się panowania nad materią. Stąd zachęca Augustyn:

Miejmy więc w nienawiści związki cielesne, jeśli płonimy miłością wieczności. Niech człowiek kocha bliźniego jak siebie samego. A przecież nikt nie jest dla siebie samego ojcem, synem, powinowatym ani kimś w tym rodzaju, lecz tylko człowiekiem. Kto więc kocha człowieka jak siebie samego, powinien w nim kochać to, czym jest sam dla siebie. Ciało zaś nie jest tym, czym jesteśmy. Dlatego nie powinniśmy u człowieka pożądać i pragnąć jego ciała<sup>36</sup>.

Czyniąc z miłości najważniejszą zasadę swego życia, człowiek staje się coraz bardziej uduchowiony. Prawdziwe uduchowanie to więź człowieka z Bogiem poprzez zaangażowanie jego umysłu i serca.

Obok miłości braterskiej rodzajem miłości naturalnej jest miłość rodzicielska. Choć odnosi się ona do naturalnych predyspozycji człowieka, to jednak nie jest miłością łatwą. Stąd dostrzega Augustyn:

Bardziej bowiem jest nieludzkie nie kochać człowieka jako człowieka, lecz kochać jako syna, to znaczy kochać w nim nie to, co pochodzi od Boga, lecz to, co pochodzi od siebie. Cóż dziwnego więc, że nie dojdzie do Królestwa ten, kto kocha nie to, co wspólne, lecz to, co własne? Jedno i drugie – powie ktoś. To jedno tylko – mówi Bóg<sup>37</sup>.

Właściwie pojęta miłość rodzicielska – podobnie jak inne rodzaje miłości ludzkiej – winna wyrastać z miłości do Boga i na niej się budować. Doczesny porządek rzeczy znajduje swoje uzasadnienie w prawie wiecznym, które pochodzi od Boga.

Miłości ludzkiej sprzeciwia się zwłaszcza zazdrość. Taka choroba ludzkiego serca obca jest człowiekowi „niezwyciężonemu”. Taki bowiem człowiek:

Kochając bliźniego jak siebie samego, nie zazdrości mu, bo i sobie samemu nie zazdrości; udziela mu, czego tylko może, bo i sobie samemu udziela; nie potrzebuje go, bo nie potrzebuje i siebie samego. Potrzebuje tylko Boga, a gdy zespoli się z Nim, jest szczęśliwy. Boga zaś nikt mu nie odbierze<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-89, s. 801. Por. V. Grossi, *La spiritualità dei Padri latini*, Roma 2002, s. 177–178.

<sup>37</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-88, s. 801.

<sup>38</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVII-90, s. 803. Zazdrość przejawia się niekiedy chorobliwym lękiem o to, co można utracić. Boga zaś człowiekowi „niezwyciężonemu” nikt i nic nie jest w stanie odebrać.

Miłość czyni z ludzi jedną wielką rodzinę. Dzięki miłości Boga Ojca wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi.

Musimy więc kochać samą naturę ludzką, niezależnie od cielesnych okoliczności, czy to już jest doskonała czy dopiero dąży do doskonałości. Wszyscy, którzy kochają Boga i czynią Jego wolę, są krewnymi wobec tego jedynego Ojca (por. Mt 12, 48-50). Sami dla siebie zaś nawzajem są ojcami, gdy doradzają, i synami, gdy słuchają, a przede wszystkim braćmi, gdyż jeden Ojciec powołał ich swym testamentem do wspólnego dziedzictwa<sup>39</sup>.

Człowiek przyjmując miłość, jako dar od Boga i ciesząc się miłością bliźnich, winien się w niej coraz bardziej doskonalić, a postąpiwszy naprzód, nie cofać się wstecz.

\* \* \*

Przypadający na przełom IV i V wieku rozwój chrześcijaństwa w Afryce związany jest z wybitnymi jego przedstawicielami, wśród których miejsce znamienne zajmuje Augustyn z Tagasty, kapłan i biskup Hippony. Jego wielką zasługą było m.in. podjęcie dialogu z rozpowszechnionym wówczas pogaństwem, a także troska o upowszechnianie wartości chrześcijańskich. I tak w traktacie *O prawdziwej wierze* podejmuje on nie tylko niezwykle ważne zagadnienie wiary, ale również wiele miejsca poświęca temu, który tę wiarę wyznaje, a więc samemu człowiekowi. Ujęcie zagadnienia wiary prawdziwej bez osadzania jej w realiach konkretnego życia człowieka byłoby abstrakcyjne i nazbyt teoretyczne. Z drugiej strony natomiast, ukazanie człowieka bez odniesienia go do swojego Pana i Stwórcy, a także bez wskazania na łączącą człowieka z Bogiem wiarę, byłoby próbą budowania antropologii z pominięciem jej najważniejszych podstaw. I tak w traktacie *O prawdziwej wierze* pojawia się człowiek ściśle związany z Bogiem. Oczywiście chodzi tu o ideał, ku któremu winien zmierzać człowiek, a nie jego naturalną predyspozycję. Stąd wraz z troską Augustyna o ukazanie prawdy o człowieku, idzie w parze zaproszenie i zachęta, aby nie utracił on właściwego sobie celu i sensu życia.

Szczęścia, jakiego pragnie człowiek, nie można odnaleźć w obrębie czasu i przestrzeni życia doczesnego. Nie należy ono też do dziedziny przedmiotów postrzeganych zmysłowo i tego wszystkiego, co przemija. Najgłębsza prawda o człowieku, o jego cielesno-duchowej naturze, też zdaje się potwierdzać nade wszystko wewnętrzne rozbitcie człowieka pomiędzy tym, co łączy go z ziemią (człowiek „ziemski”) a tym, co łączy go z niebem (człowiek „niebiański”). Stąd pewien niepokój Augustyna i jego zainteresowanie tym, co nadaje życiu człowieka zarówno

---

<sup>39</sup> *O prawdziwej wierze*, XLVI-89, s. 802.

sens, jak i czyni go prawdziwie „niezwycięzonym”. O możliwości bycia przez człowieka „niezwycięzonym” pisze on z pewną predylekcją, w której biorąc pod uwagę kontekst epoki, odnaleźć można pewne odniesienie do widowisk i spektakli teatralnych, a zwłaszcza do walk gladiatorów gromadzących rozmiłowanych w nich licznych widzów w dni świąt pogańskich. Były to zazwyczaj, choć w czasach Augustyna coraz rzadsze, okrutne widowiska, których zwycięstwo jednych okupione było śmiercią innych. Wielki myśliciel z Tagasty nie ma jednak najmniejszej wątpliwości, iż człowiekowi można przypisać predykat „niezwycięzony” nie z uwagi na jego teżyznę fizyczną czy też jakieś zewnętrzne okoliczności, ale tylko i wyłącznie z uwagi na jego związek z Bogiem. To bycie z Bogiem zakłada najpierw Jego poznanie, a następnie umiłowanie Go pełnią miłości. Tylko miłość pozwala człowiekowi, jako stworzeniu, przyłączyć się do swojego Stwórcy.

U podstaw miłości Boga i ludzi leży miłość dobra, które w Bogu jest Dobrem najwyższym. Miłość, choć wpisana jest w sposób naturalny w serce każdego człowieka, to jednak nie jest łatwą postawą i sposobem bycia, ale ustawicznym procesem wewnętrznego dojrzewania poprzez odchodzenie od świata, a zwracanie się ku Bogu. Tak z człowieka „ziemskiego” rodzi się człowiek „niebiański”, zaś „zewewnętrzny” przemienia się w „wewnętrzny”. Augustyn korzysta obficie z zaczerpniętego głównie od św. Pawła rozróżnienia pomiędzy człowiekiem „zewewnętrznym” a „wewnętrznym”, by jeszcze wyraźniej uwydatnić różnicę między materią a duchem, nie czyniąc jednak podziałów. Przestrzeń, w której dokonuje się tajemnicze spotkanie człowieka z Bogiem, to przestrzeń jego życia duchowego. Choć dusza nie jest tak potężna jak Ten, na którego podobieństwo została stworzona, to jednak jej mieszkaniem i ojczyzną jest sam Bóg. Ontyczna odmienność duszy i jej bliskość wobec jedynego Boga, prawdziwego i doskonałego, sprawia, iż miłość w życiu człowieka staje się treścią i wyznacznikiem jego działania. Miłość jest w swej naturze nadprzyrodzona, co znaczy, że jest darem i zadaniem. Pierwszym i niezastąpionym wzorem każdej miłości jest miłość do Boga.

O ile w rozważaniach wielkiego myśliciela z Tagasty o człowieku „niezwycięzonym” niezbędną treścią i wyznacznikiem ludzkiego działania jest miłość, to jednak nawet jeśli mówi się o niej jako o darze rozlanym w sercach przez Ducha Świętego, niewiele lub prawie wcale mówi się o łasce, która w kolejnych latach stanie się dla Augustyna argumentem dominującym. Dość wyraźnie w związku z tym zaznacza się również działanie podmiotu i jego właściwe predyspozycje, wynikające z samej natury i statusu ontycznego człowieka.

W ostatecznym rozrachunku rozważania Augustyna o człowieku „niezwycięzonym” są swoistego rodzaju antytezą nietrwałości człowieka, a także podkreśleniem wiecznej niezmienności i doskonałości samego Boga. Myśliciel z Tagasty nie waha się dotykać nawet najgłębszych pokładów ludzkiej osoby, a w niej tego, co słabe i przemijające, dlatego że i na te wymiary pada promień światła rzucany przez prawdziwą religię, jaką jest religia katolicka.



## Sommario

### SULL'UOMO „INVINCIBILE” IN BASE AL TRATTATO *LA VERA RELIGIONE* DI AGOSTINO

Nel modello antropologico rappresentato da Agostino nel suo trattato „La vera religione”, l'uomo non viene identificato con l'anima razionale, come nel platonismo ma risulta composto di due elementi considerati ugualmente parti integranti: l'anima e il corpo. In questo modello antropologico sono soprattutto stimate le facoltà che pongono l'uomo al di sopra degli animali, come la mente o l'intelligenza e la ragione, la memoria e la volontà. Partendo dalla fondamentale superiorità dell'anima sul corpo Agostino descrive i desideri più intimi dell'uomo, tra cui in particolare quello di essere „invincibile”. L'uomo è veramente „invincibile” in quanto è unito al suo Dio. Quest'unione consiste prima di tutto nell'amore. Ma *caritas* da parte dell'uomo di cui parla Agostino non si limita solo a Dio ma riguarda anche il prossimo e se stesso. L'uomo „invincibile” unendosi a Dio, è beato. Per tale uomo non c'è nessun altro bene all'infuori dello stare unito con Dio. Nei confronti degli altri si distingue attraverso la sua gratitudine, pazienza e bontà. Soccorre gli altri, li corregge e consola, ma non distrugge se stesso. Viene sostenuto da Dio per il cui precetto e dono ama anche i suoi nemici.

Lo spazio dato da Agostino al tema dell'uomo nel suo trattato „La vera religione” conferma indubbiamente la sua meravigliosa intuizione secondo cui, da un lato, non si può parlare di Dio e della vera religione presente nella Chiesa cattolica senza un riferimento a chi la confessa, cioè all'uomo, e dall'altra, l'immagine dell'uomo stesso senza la religione che lo unisce a Dio sarebbe falsa. In questa prospettiva, si comprende l'insistenza di Agostino nel presentare l'uomo „invincibile” come un messaggio fondamentale e un motivo d'orgoglio per la comunità cattolica.

**Ks. dr Sylwester JAŚKIEWICZ** – ur. w 1969 r. w Itży; mgr teologii na KUL; doktor teologii dogmatycznej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Wykładowca teologii dogmatycznej w Instytucie Teologicznym w Radomiu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W diecezji zajmuje urząd dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Biskupiej. Autor artykułów, wśród których znajdują się: *O roli świeckich w Kościele według św. Augustyna*, „Vox Patrum”, 22 (2002), nr 42–43, s. 223–232; *La misericordia di Dio nelle Confessioni di Sant'Agostino*, „Studia Ephemeridis Augustinianum”, 85, Roma 2003, s. 257–263; *W trosce o eklezjalną wizję różańca*, w: Ks. J. Królikowski red., *Różaniec – skarb, który trzeba odkryć*, Kraków 2004, s. 21–39; *Sulla retta fede intorno all'unigenito Figlio di Dio nei Commenti al prologo di Giovanni (Gv. 1, 1-18) di Giovanni Crisostomo ed Agostino*, „Studia Ephemeridis Augustinianum”, 93/2, Roma 2005, s. 913–926; *Ze skarba chrześcijańskiej prawdy o małżeństwie i rodzinie. Wybrane aspekty duchowości rodziny*, w: Ks. J. Stala, E. Osewska red., *Rodzina. Bezczenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 146–181; *Il cristiano di fronte ai luminari del cielo: il commento agostiniano a Gn 1, 14-19*, „Studia Ephemeridis Augustinianum”, 101, Roma 2007, s. 711–722; *Kult Najświętszego Serca kultem sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego*, w: A. Gąsior, ks. J. Królikowski, ks. P. Łabuda red., *Tajemnica Najświętszego Serca Jezusa*, Tarnów 2007, s. 85–108; *Nauka św. Augustyna o łasce Bożej na podstawie Wyznań*, „Collectanea Theologica”, 77 (2007) 1, s. 89–106.